Nr 167. **Kraków, Sobota 25 Lipca 1885.** **Rocznik XXXVIII.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 lipca

W samą porę przyszła dziennikom dyskusya w sprawie utworzenia katolickiego klubu centrum, gdyż w braku jej trudnoby było w obecnym sezonie martwym wyszukać na polu wewnętrznej polityki interesującego materyału publicystycznego. *Grazer Volksblatt* uporczywie tę dyskusyę podtrzymuje, a w telegramach podawaliśmy codziennie streszczenie każdego jego artykułu o tej kwestyi traktującego. Organ styryjskiej partyi klerykalnej rozmaitej wartości argumentami usiłuje wykazać konieczność utworzenia centrum katolickiego, zapewniając, iż klub taki nie stanie wrogo wobec rządu i nie zerwie przyjaznych stosunków z prawicą; będzie to klub samodzielny, bo „im więcej kłamstw i oszczerstw rozsiewa między ludem niemieckim, antiaustryacka, antichrześciańska i słowianożercza obłędna partya niemiecka, im więcej stara się ona lud otumanić i podburzyć, tem swobodniejszą musi mieć akcyą partya chrześciańska, jeśli ma skutecznie bronić swych przyjaciół austryackich i lud chrześciański.“

Lecz w chwili, gdy w obronie zasad chrześciańskich nawołują w Styryi do zawiązania klubu katolickiego, otrzymuje *Politik* wiadomość, iż dwaj najwybitniejsi książęta Kościoła w Austryi odradzają stanowczo tworzenie odrębnego centrum katolickiego. Sądzą oni, iż pod żadnym względem niezagrożony Kościół katolicki w Austryi, nie potrzebuje osobnego i wzmocnionego aparatu obronnego, a uprawnionym życzeniom katolików stanie się zadość łatwiej, jeżli ich przywódcy utrzymają ścisłe czucie z dwiema wielkiemi partyami parlamentarnemi. Wiadomość *Politik* nabiera o tyle większego prawdopodobieństwa, iż jak to wczoraj zaznaczyliśmy, także *Vaterland* w artykule wstępnym przeciw utworzeniu katolickiego klubu centrum kategorycznie się oświadczył.

Do *Wiener Allgem. Ztg* telegrafują z Pragi: „W cesarskim zamku Reichstadt czynią wielkie przygotowania na przyjęcie dostojnych gości. W szczególności zaś zostają świetnie odnowione te apartamenta, które zajęte były podczas zjazdu monarchów w r. 1878. Wnioskują z tego, iż prawdopodobnie zjazd Cesarza austryackiego z Carem odbędzie się w Reichstadzie.“

Fremdenblatt pisze: Austro-węgierska konferencya cłowa, która zbierze się w Wiedniu w ciągu września, będzie musiała wziąć pod obrady długi szereg kwestyj handlowo-politycznego charakteru, które, jak się zdaje, nie będą mogły być załatwione na jednej, choćby nawet dni kilka trwającej sesyi. Przedewszystkiem ugoda z Węgrami, a mianowicie ta jej część, która odnosi się do rewizyi taryfy cłowej, będzie wymagała takiego załatwienia, aby na podstawie określonych na konferencyi i przyjętych przez radę ministeryalną zasad, mogły być wypracowane przedłożenia dla obu ciał prawodawczych. Z tego powodu ministerstwo handlu wezwało usilnie wszystkie Izby handlowe, aby najpóźniej do pierwszych dni września nadesłały swoje opinie o ugodzie. Obok tego najważniejszego bez wątpienia przedmiotu konferencyi cłowej, przyjdzie przedyskutować i ułożyć: nowe instrukcye dla zawarcia traktatów handlowych z Grecyą, Turcyą, Francyą i Rumunią. Celem wypracowania tak ogromnego materyału, posiedzenia konferencyi cłowej, jak się dowiadujemy, potrwają czas dłuższy i będą odbywać się naprzemian w Wiedniu i Peszcie.

Najwyższa rada sanitarna, której trzyletni okres urzędowania kończy się w tym miesiącu, została już odnowioną, a mianowicie w ten sposób, iż dotychczasowi jej członkowie zostali potwierdzeni na dalsze trzechlecie na swoich posadach, a tylko profesor Dr Drasche wszedł do niej w charakterze nowo-zamianowanego członka. W tych dniach nowo-mianowana najwyższa rada sanitarna ukonstytuowała się, wybierając swoim prezydentem radcę ministeryalnego i referenta w ministerstwie spraw wewnętrznych, F. Schneidera.

Politik zamieszcza następujący komunikat: „Kilka dzienników węgierskich powtórzyło temi dniami wiadomość o zapadłem w Welehradzie przy udziale Dra Riegera, postanowieniu wydawania w Austryi panslawistycznego dziennika, przyczem zaopatrzyło to doniesienie kilkoma uwagami. Ze strony kompetentnej zostaliśmy upoważnieni do oświadczenia, iż cała ta wiadomość jest zupełnie zmyśloną. Nadesłane nam w tej sprawie pismo brzmi: Oświadczamy, iż wiadomość ta jest złośliwym, niesmacznym i tendencyjnym wymysłem. W depeszy, donoszącej o rzeczonej uchwale powiedziano, iż powziętą ona została przez zgromadzonych dnia 5 b. m. w Welehradzie reprezentantów narodów słowiańskich. Tymczasem w dniu tym byli obecni w Welehradzie z osób biorących udział w życiu publicznem, tylko Dr Rieger, hr. Jan Harrach i hr. Zygmunt Berchthold (dwaj ostatni ze swojemi rodzinami), wreszcie pan Popiel z Krakowa, lecz pp. Rieger i Popiel nie widzieli się nawet ze sobą, ani wiedzieli nawzajem o swoim pobycie. Dr Rieger nie rozmawiał wogóle z żadną polityczną osobistością, i nie mógł brać udziału w obradach nad założeniem pomienionego dziennika z tej prostej przyczyny, iż takie obrady wcale się nie odbywały.“

Książę Hohenlohe Schillingsfuerst jest już stanowczo desygnowanym na namiestnika Alzacyi i Lotaryngii. Dzienniki zajmują się żywo możliwemi skutkami jego rządów w Alzacyi. Jestto zmiana systemu. W Alzacyi i Lotaryngii rządził dotąd Manteufel z wielkiem umiarkowaniem, mając na to zezwolenie od Cesarza. Zaufanie, jakie u Cesarza posiadał Manteufel, czyniło ingerencyę ks. Bismarka w sprawach alzackich prawie niemożebną; spychało ją przynajmniej na drugi plan. Teraz wysyłają do Alzacyi ślepego wykonawcę woli ks. Bismarka, wyćwiczonego w szkole jego dyplomatycznej, o której kanclerz sam raz powiedział, że jak zakomenderuje „zachodź w prawo“ albo „zachodź w lewo“, ruch ten wykonać się musi z błyskawiczną szybkością i nadzwyczajną precyzyą. W Alzacyi, a tem samem i w świecie francuskim, będą teraz mieli sposobność przekonać się o gospodarce Bismarkowskiej w krainach, przez narodowość obcą zamieszkałych.

We Francyi grono republikanów umiarkowanych, które się pod przewodnictwem p. Ribot od zjednoczonych republikańskich stronnictw odłączyło i liczy dość znaczny zastęp deputowanych, do których z bardziej znanych i Leon Say należy, ogłosiło teraz swój program, wyprzedzając w tem zjednoczone grona, które tak dawno bezskutecznie nad wypracowaniem programu pracują. „Pragniemy, mówi grono to w pomienionym programie, wzmocnić Rzeczpospolitę, bo poza nią widzimy we Francyi tylko rewolucyę, wojnę domową i anarchię. Ale Rzeczpospolita powinna być umiarkowaną i ograniczyć się do reform praktycznych, do takich, jakich opinia publiczna rzeczywiście wymaga. Nie potrzeba więc rewizyi konstytucyi, ani autonomii Paryża; w sprawach zaś kościelnych trzeba się trzymać ścisłego wykonywania konkordatu. W polityce zewnętrznej zachować należy ostrożność i oszczędność, z czego jednak nie wynika, aby powagę narodową i interes narodu z oka spuszczać się miało. Robotnikom pomagać należy przez zakładanie kas oszczędności, kas wzajemnej pomocy i ubezpieczenia na przypadek kalectwa i niemocy. Z budżetu zniknąć powinny pozycye nadzwyczajnych wydatków — ustawodawstwo zaś wziąć sobie powinno za cel: ochronę rolnictwa i stosowną rewizyę systemu podatkowego.“ Program ten wywrze przez to szczególnie wpływ silny, może dominujący, że jest jasny, a wyprzedza swem ogłoszeniem programy innych stronnictw.

W przyszłą sobotę, albo w poniedziałek spodziewają się zamknięcia francuskiej Izby deputowanych, poczem niebawem nowe wybory rozpisane zostaną.

Stosunki z Chinami nie doznały przez wypadki w Anamie żadnego zakłócenia. Są one w tej chwili jak najlepszemi, a w Paryżu spodziewają się posła chińskiego z Berlina, który przerwane na czas nieporozumień stosunki dyplomatyczne ma znów przywrócić przez złożenie swych listów uwierzytelniających, upoważniających go do reprezentowania Chin tak wobec Francyi, jak Niemiec.

Najświeższe propozycye rosyjskie w sprawie afgańskiej są natury wymijającej. Kwestya, komu wąwóz zulfikarski przysądzonym będzie, ma pozostać w zawieszeniu aż do ukończenia prac komisyi granicznej, która stan rzeczy zbada na miejscu, a dla uniknienia starć mają Afganie trzymać się zdala od miejsc panujących nad „nieodzownemi pastwiskami turkmańskiemi.“ Tym mianem oznaczają teraz Rosyanie wschodnie przystępy do wąwozu zulfikarskiego, z czego widać, że z tego tytułu żądać będą przysądzenia ich Rosyi.

Wstrętną jest dla nas wszelka polemika, a szczególnie jeśli prowadzoną ona jest ze złą wiarą, a przepełnioną kłamstwem i obelgami. Najzawziętszy wróg nasz, przeczytawszy to, co popisała w ostatnim swym numerze *Gwiazdka Cieszyńska* o naszej polityce wobec Szląska, przyzna z pewnością, jeśli ma tylko trochę uczciwości, iż p. Stalmach dla obałamucenia swoich czytelników, wierutne podał o nas fałsze. Nam, którzy z całą siłą od samego początku akcyi zwalczaliśmy wrogą kandydaturę Obratschaja, którzy zachęcaliśmy najgoręcej narodowe stronnictwa na Szląsku do zgody, którzy wybór X. Świeżego z serdeczną powitaliśmy sympatyą, zarzucać wspólnictwo z działaniem Dra Haasego i wymyślanie na kandydaturę X. Świeżego, to już potwarz tak oczywista i tak oburzająca, iż tylko duch wichrzycielski, złość, prywata i przewrotność tak niecnej broni używać może.

Boleśnie nam zwracać tak ostre słowa ku p. Stalmachowi, który w dawnych latach niemałe i przez ogół społeczeństwa tak wymownie uznane zasługi około narodowej sprawy na Szląsku położył. Dziś jednak, kiedy na Szląsku uczucia patryotyczne w szerszych masach się wzbudziły, kiedy lud tamtejszy potrafił chlubnie zerwać wrogie pęta, jakie nań zarzucali zaciekli apostołowie germanizmu i centralizacyi; dziś, kiedy życie narodowe zaczyna tam żywszem bić tętnem i kiedy polska ludność Szląska zyskała zasłużonego rzecznika dla siebie w Radzie państwa w osobie X. Świeżego, stała się działalność p. Stalmacha tak szkodliwą i tak dla tego kraju zgubną, iż może ona znowu pracę narodową, wydającą już piękne owoce, zaprzepaścić i cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz. Jakąś gorączkową opętany zaciekłością ciska się p. Stalmach na wszystkich, którzy dobra ludności szląskiej serdecznie pragną, którzy nie kłótni — ale bratniego porozumienia ze Szląskiem szukają i uderza złośliwie na p. Żółtowskiego, dla sprawy szląskiej całą duszą wylanego i nieszczędzącego na ten cel ani prywatnych usilnych zabiegów, ani znacznych ofiar pieniężnych.

Mamy nadzieję, iż ludzie dobrej woli, dbali o interes publiczny, a przedewszystkiem obecny poseł szląski do Rady państwa X. Swieży, dołożą wszelkich starań, aby tym szkodliwym wichrzeniom, wywołanym prywatnymi widokami p. Stalmacha, raz kres położono. Zupełne usunięcie p. Stalmacha z widowni politycznej, byłoby w obecnej chwili czynem prawdziwie patryotycznym, a *Gwiazdka Cieszyńska* redagowana roztropnie, z taktem, wyrozumiałością i umiarkowaniem, przyczyniać się może potężnie do rozbudzenia narodowego na Szląsku życia.

Byłoby poniżeniem własnej godności, gdybyśmy chcieli w dosadny sposób odpierać uczyniony nam przez p. Stalmacha zarzut, iż „z powodów politycznych zostajemy w usługach Haasego,“ a również wszyscy dobrze wiedzą, iż nieprawdą jest, jakobyśmy „z powodów finansowych“ byli w jakikolwiek sposób zależni od p. Żółtowskiego. Wyłącznie tylko sumienność każe nam brać niekiedy w obronę p. Żółtowskiego wobec niesumiennych napaści nań *Gwiazdki Cieszyńskiej* i wyłącznie tylko wzgląd na dobro publicznej sprawy spowodował nas do wystąpienia przeciw antinarodowym agitacyom p. Stalmacha, który widocznie za cel sobie obecnie postawił: szerzyć waśń i rozdwojenie narodowe.

Chcąc tedy złośliwym insynuacyom *Gwiazdki* tamę położyć, powtarzamy raz jeszcze i zaznaczamy stanowczo, iż uważamy obecnie za najrozumniejszą maksymę polityczną, aby katolicy i ewangielicy Polacy na Szlązku tworzyli jedno ciało narodowe i jednym ożywieni byli duchem, bo na Szląsku niema dziś powodu do walki bratniej wyznaniowej, ale polska ludność powinna tem stanowić jeden mur żelazny, by się skutecznie oprzeć mogła wrogiemu nam naciskowi germanizacyjnemu. Ktokolwiek wywołuje waśń polityczną między polską narodowością na Szląsku, ten właśnie działa na korzyść Haasego i jego partyi. Oto było pierwsze nasze słowo zwrócone do *Gwiazdki* przed wyborami, a powtórzyć je dziś możemy tem bardziej, skoro w tym duchu prowadzona akcya wyborcza zapewniła zwycięstwo narodowemu kandydatowi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 lipca.

(X) Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego, zawiązał się komitet obywatelski dla rozciągnięcia opieki nad wydalonymi z Prus Polakami. W skład komitetu weszli pp. Augustynowicz Bolesław, Aleksandrowicz Adolf, Brier, Wacław Dąbrowski, Dr Gross Piotr, Gołąb Andrzej, Langie Tadeusz, Dr Małachowski Godzimir, Niemczynowski Stanisław, Dr Roszkowski Gustaw, Dr Rutowski Tadeusz, ks. Sapieha Adam, Dr Szałkowski Tadeusz, Dr Wereszczyński, dyrektor Wrotnowski, dyrektor Wiktor, poseł Wierzbicki Ludwik, X. prałat Zabłocki, dyrektor Zima. Zebrani wybrali przewodniczącym komitetu: ks. Adama Sapiehę; zastępcą przewodniczącego: prezydenta miasta p. W. Dąbrowskiego; sekretarzami: Dra Gustawa Roszkowskiego, profesora uniwersytetu i Dra G. Małachowskiego, adwokata. Po ukonstytuowaniu się, komitet uchwalił: 1) Uwiadomić komitet krakowski o swem zawiązaniu się. 2) Zaprosić do swego grona wielu jeszcze wybitnych obywateli naszego miasta. 3) Wezwać wszystkich marszałków Rad powiatowych, tudzież burmistrzów do zawięzywania w miejscach ich urzędowania komitetów opieki nad wydalonymi z Prus Polakami. 4) Nadsyłane dobrowolne ofiary pieniężne na cele Komitetu składać w kasie Banku krajowego. 5) Do przyjmowania korespondencyi do Komitetu lwowskiego upoważnić Dra G. Roszkowskiego. 6) Prosić Komitet krakowski, aby do Lwowa nie przysyłał nikogo z wydalanych z Prus, dopóki nie otrzyma wiadomości z komitetu lwowskiego, iż jest zapewnionem dla niego stosowne zajęcie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Żmudę, dotychczasowego nauczyciela młodszego w Krakowie, — rzeczywistym nauczycielem VIII szkoły pospolitej w Krakowie, tudzież Wojciecha Guzdka, dotychczasowego nauczyciela młodszego przy szkole VIII pospolitej na Piasku, rzeczywistym nauczycielem II szkoły pospolitej im. św. Barbary w Krakowie.

Głos dziennika niemieckiego.

Berliner Montagsblatt, kilka razy już przez nas wspominany, w najnowszym swym numerze pisze, co następuje:

„Przyrost polskiego żywiołu w ostatnich lat dziesiątkach, nadzwyczajna siła żywotna wobec bezwładnych zakus germanizacyjnych i rusyfikacyjnych, napotkały jak się zdaje, na pewne wątpliwości tak w Berlinie jak Petersburgu i wywołały obostrzone środki, mające na celu osłabienie i zniszczenie polskości. W Prusach aż do ostatecznej konsekwencyi przeprowadzone bywają wydalania rosyjsko-polskich poddanych. W Prusach Zachodnich zaszły bliższe przypadki, że pruscy poddani, którzy dziesięć lat spędzili za granicą i utracili przez to prawo obywatelstwa, powróciwszy do Prus ulegli wydaleniu. Tak samo cała masa osób, które służyły w wojsku pruskiem i nabyły ziemię w Prusach wydaloną została za granicę, a w wyjątkowych tylko przypadkach cofnięto wydany rozkaz. System prześladowczy traktuje się nie mniej surowo w Polsce, tak zwanej Kongresówce. Jenerał Hurko, jenerał-gubernator Kongresówki przedłożył temu niedawno carowi memoryał, w którym zwraca uwagę na to, że rusyfikacya Kongresówki zrobiła dotąd małe tylko postępy; starał się dowodzić, że jedność państwowa i przeprowadzenie ściślejszego zlania się Kongresówki z caratem wymagają zupełnie innych niż administracyjnych środków. Bezwzględna rusyfikacya powinna przedewszystkiem być przeprowadzoną w guberniach nadgranicznych lubelskiej i siedleckiej, gdzie prawie większość ludności jest rosyjską. W tych guberniach powinny szkoły być zupełnie zrusyfikowane a polscy właściciele dóbr wypędzeni, przyczem rząd może się posługiwać takiemi środkami, które zmuszą Polaków do sprzedaży swych dóbr i emigracyi z pomienionych dwóch gubernij. Prócz tego rusyfikacyi Kongresówki przeszkadzają dziś jeszcze bardzo publiczne instytucye, a mianowicie bank polski i teatr polski. Ostatni jest szkołą polskiego patryotyzmu, zbornym punktem polskiego fanatyzmu.

„Tyle jenerał gubernator.

„Polacy mogą się wszakże uspokoić i przypomnieć sobie stare przysłowie: „Nie tak się je gorąco, jak ugotowano.“ — Polskich właścicieli dóbr, którzy mają tak wielki wpływ na ludność, nie da się tak bez wszystkiego wypędzić, zachowają się oni spokojnie i nie zrobią żadnego spisku, któryby mógł dać powód władzy do jakich środków. Nie wybuchnie powstanie, w skutek którego rosyjscy jenerałowie mogliby być obdarowani polskiemi majoratami, jak to dawniej miało miejsce. Zniesieniu tak dorażnemu polskiego teatru w Warszawie oprą się sądy — a rząd rosyjski cofnie się przed zapraktykowaniem tak gwałtownych i wyrafinowanych środków, jakie zaproponował Hurko, bo opinia publiczna we wszystkich cy-

---

POTOP

(104) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Wtem w ciemnościach rozległy się zdaleka strzały muszkietów. Pan Zagłoba porwał za połę Skrzetuskiego.

— Ogień rozpoczynają! — rzekł niespokojnie.

— Na wiwaty — odparł Skrzetuski.

Po strzałach rozległy się okrzyki radosne. Nie było co dłużej wątpić; w minutę później nadbiegło na spienionych koniach kilkunastu jeźdźców, wołając:

— Pan Sapieha! pan wojewoda witebski!

Zaledwie to usłyszeli żołnierze, gdy jak wezbrana rzeka płynęli z wałów i biegli naprzeciw, wrzeszcząc tak, że ktoś, coby słyszał zdala te głosy, mógłby mniemać, że to wycinanego w pień miasta wrzaski.

Zagłoba, siadłszy na koń, wyjechał także na czele pułkowników przed wały, przybrany we wszystkie oznaki swej godności: pod buńczukiem, z buławą i czaplem piórem przy czapce.

Po chwili pan wojewoda witebski wjechał w krąg światła na czele swych oficerów, mając i pana Wołodyjowskiego przy boku. Był to człowiek już w wieku poważnym, średniej tuszy, o twarzy niepięknej, ale rozumnej i dobrotliwej. Wąsy miał już siwe, równo nad górną wargą przystrzyżone, a każ niewielką bródkę, co czyniło go podobnym do cudzoziemca, choć się po polsku ubierał. Jakkolwiek wielu dziełami wojennemi wsławiony, wyglądał więcej na statystę, niż na wojownika; ci, którzy go bliżej znali, mówili też, że w obliczu pana wojewody Minerwa nad Marsem przemaga. Ale obok Minerwy i Marsa, była w tej twarzy rzadsza w owych czasach ozdoba, to jest uczciwość, która, z duszy płynąc, odbijała się w oczach, jak światło słońca w wodzie. Na pierwszy rzut oka poznali, że był to mąż zacny i sprawiedliwy.

— My tak czekali, jak za ojcem! — wołali żołnierze.

— A tak i przyszedł nasz wódz! — powtarzali z rozczuleniem inni.

— Wiwat! wiwat!

Pan Zagłoba skoczył ku niemu na czele pułkowników, a on konia wstrzymał i począł się kłaniać rysim kołpaczkiem.

— Jaśnie wielmożny wojewodo! — rozpoczął przemowę Zagłoba. — Choćbym starożytnych Rzymian, ba i samego Cycerona, albo, sięgając dawniejszych czasów, słynnego owego Ateńczyka Demostenesa posiadał wymowę, jeszczebym nie umiał tej radości wypowiedzieć, jaką wezbrały serca nasze na widok dostojnej jaśnie wielmożnego pana osoby. Cieszy się w sercach naszych cała Rzeczpospolita, najmędrszego witając senatora i najlepszego syna, tem większą, bo niespodzianą radością. Oto staliśmy na tych okopach pod bronią, nie witać, ale walczyć gotowi... nie radosnych słuchać okrzyków, ale spiżowych gromów... nie łzy wylewać, ale krew naszą. Gdy zatem stujęzyczna fama rozniosła, że obrońca to ojczyzny, nie zdrajca nadchodzi, że wojewoda witebski nie hetman wielki litewski, że Sapieha nie Radziwiłł...

Lecz panu Sapieże pilno widać było wjechać, bo nagle kiwnął ręką z dobroduszną, choć wielkopańską niedbałością i rzekł:

— Idzie i Radziwiłł. We dwóch dniach już tu będzie.

Pan Zagłoba zmieszał się, bo raz, że mu się wątek mowy przerwał, a powtóre, iż wieść o Radziwille wielkie na nim uczyniła wrażenie. Stał więc przez chwilę przed panem Sapiehą, nie wiedząc, co dalej mówić; lecz prędko oprzytomniał, i wyciągnąwszy spiesznie buławę z za pasa, rzekł uroczyście, przypominając sobie, co było pod Zbarazem:

— Mnie wojsko wodzem swym uczyniło, lecz ja w godniejsze ręce ów znak oddaję, aby młodszym dać przykład, jak pro publico bono największych zaszczytów zrzec się należy.

Żołnierze zaczęli pokrzykiwać, lecz pan Sapieha uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Panie bracie! aby was tylko Radziwiłł nie posądził, że ze strachu przed nim buławę oddajecie. Byłby rad.

— Już on mnie zna — odparł Zagłoba — i o bojaźń nie posądzi, bom go pierwszy w Kiejdanach splantował, i innych przykładem pociągnąłem.

— Kiedy tak, to prowadźcie do obozu — rzekł Sapieha. — Powiadał mi przez drogę Wołodyjowski, żeście przedni gospodarz i że jest u was się czem pożywić, a myśmy stradzeni i głodni.

To rzekłszy, ruszył koniem, a za nim ruszyli inni — i wjechali wszyscy do obozu wśród niezmiernej radości. Pan Zagłoba przypomniał sobie, co o panu Sapieże mówią, że się w ucztach i kielichach kocha, więc postanowił godnie uczcić dzień jego przybycia. Jakoż wystąpił z ucztą tak wspaniałą, jakiej dotąd w obozie nie było. — Jedli wszyscy i pili. Przy kielichach opowiadał pan Wołodyjowski, co pod Wołkowyskiem zaszło, jak nagle otoczyły go znacznie większe siły, które zdrajca Żołtareńko na pomoc wysłał, jak już ciężko było, gdy nagle przyjście pana Sapiehy zmieniło rozpaczliwą obronę w najświetniejsze zwycięztwo.

— Daliśmy im takie pro memoria — mówił — że odtąd ucha z obozu nie wytkną.

Poczem rozmowa zeszła na Radziwiłła. Pan wojewoda witebski miał bardzo świeże wiadomości i wiedział przez zaufanych ludzi o wszystkiem, co się w Kiejdanach stało. Opowiadał więc, że wysłał hetman litewski niejakiego Kmicica z listem do króla szwedzkiego i z prośbą, by z dwóch stron razem uderzyć na Podlasie.

— Dziw mi to nad dziwy! — zawołał Zagłoba — bo gdyby nie ten Kmicic, to do tej pory nie zebralibyśmy się w kupę i mógł nas zjeść Radziwiłł, gdyby był nadszedł, jednego po drugim jako siedleckie obwarzanki.

— Powiadał mi to wszystko pan Wołodyjowski — odrzekł Sapieha — z czego wnoszę, że ma on chyba do was osobisty afekt. Szkoda, że dla ojczyzny go niema. Ale tacy ludzie, którzy nic nad siebie nie widzą, nikomu dobrze nie służą i każdego tak zdradzić gotowi, jako w tym przypadku Kmicic Radziwiłła.

— Jeno między nami niemasz zdrajców i wszyscyśmy do gardła przy Jaśnie Wielmożnym Wojewodzie stać gotowi! — rzekł Żyromski.

— Wierzę, że tu sami zacni żołnierze — odparł wojewoda — i anim się spodziewał, bym tu taki ład i dostatek zastał, za co jegomość panu Zagłobie muszę być wdzięczny.

Zagłoba aż pokraśniał z zadowolenia, bo jakoś mu się dotąd wydawało, że jakkolwiek wojewoda witebski traktuje go łaskawie, przecie nie z takiem uznaniem i powagą, jakiejby sobie pan ex-regimentarz życzył. Począł więc opowiadać, jak rządził, co uczynił, jakie zapasy zebrał, jak działa sprowadził i piechotę uformował, wreszcie jak obszerną musiał prowadzić korespondencyę.

I nie bez chełpliwości wspomniał o listach, wysłanych do króla wygnanego, do Chowańskiego, i elektora.

— Po moim liście musi się jegomość elektor jasno opowiedzieć za nami, albo przeciw nam — rzekł z dumą.

Ale wojewoda witebski był człek wesoły, może też i podochocił trochę więc pogładził wąsa, uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— Panie bracie, a do cesarza niemieckiego nie pisaliście?

— Nie! — rzekł zdziwiony Zagłoba.

— A to szkoda — odrzekł wojewoda — rozmawiałby równy z równym...

Pułkownicy wybuchnęli gromkim śmiechem, lecz pan Zagłoba zaraz okazał, iż jeśli pan wojewoda chciał być kosą, to w nim trafił na kamień.

— Jaśnie wielmożny panie! — rzekł — do elektora mogę pisać, bom i sam, jako szlachcic, elektor — i nie tak to dawno jeszcze, jakom dawał głos za Janem Kazimierzem.

— Toś wacpan dobrze wywiódł! — odpowiedział wojewoda witebski.

— Ale z takim potentatem jak cesarz, nie koresponduję — mówił dalej Zagłoba — żeby o mnie nie powiedział pewnego przysłowia, którem na Litwie słyszał.

— Cóż to za przysłowie?

— „Jakaś głowa kiepska — musi być z Witebska!“ — odparł niezmieszany Zagłoba.

Słysząc to pułkownicy, aż zalękli się, ale wojewoda witebski przechylił się w tył i wziął się w boki ze śmiechu.

— A to mnie splantował!... niechże waści uściskam!... Jak będę chciał brodę golić, to języka od waści pożyczę.

Uczta przeciągnęła się do późna w noc; przerwało ją dopiero przybycie kilku szlachty z pod Tykocina, którzy przywieźli wieść, że podjazdy Radziwiłła sięgają już tego miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wilizowanych państwach oburzyłaby się przeciw caratowi. W każdym przecież razie europejskie gabinety mogą się przekonać z tego, co jenerał Hurko i jego protektorowie planują przeciw Polakom, jak mało rząd rosyjski łudzi się niebezpieczeństwami wyrastającemi dla niego z polskiej propagandy. Do ominięcia jej podawać rękę i w ten sposób popierać całej Europie zagrażające panslawistyczne aneksye — przed tem zawaha się każdy rząd, który ma jakąśkolwiek pretensyą do służenia niezależności Wschodu i interesom ogólnej cywilizacyi.“

Widmo wojny.

Pod tym tytułem zamieszcza *Nowoje Wremia* następujący artykuł:

„Nie wiele czasu upłynęło od chwili krwawego zajścia pod Kuszką, po którem całe nasze społeczeństwo znajdowało się w naprężonym stanie umysłów, oczekując ostatecznego zerwania stosunków z Anglią. W miesiącu marcu i kwietniu kursa waluty spadły, prowadziła się gazeciarska kampania, oraz ożywione dyplomatyczne pertraktacye, a także niejakie przygotowania wojenne. Z biegiem czasu wzajemne roznamiętnienie znikło, obie strony uspokoiły się, sprawy codzienne wzięły górę i kwestya demarkacyjna zeszła jakoby na drugi plan. W trakcie tego upadło ministeryum Gladstona i agitacye wojenne w Londynie ożyły na nowo. Co zamyśla w przyszłości gabinet Salisburego, nie wiadomo, ale obecny jego program polityczny dostatecznie wyjaśnia, co o tem sądzić należy. Nowy gabinet widocznie ma na celu nie dawać spokoju Rosyi do czasu, i za pomocą różnych drobnych przedsięwzięć, oraz zmyślonych wiadomości usposobić ogół angielski do wojny i wyczerpać cierpliwość Rosyi. Dziwna ta lekkomyślność, z jaką nowe ministeryum, nie chcąc tracić czasu i pracy na wynalezienie czegoś nowego, coby obie strony zadowolniło, prowadzi Anglię po niebezpiecznej drodze ku wojnie, której rezultat trudno sobie nawet przedstawić. My, Rosyanie, daleko poważniej zapatrujemy się na kwestyę wypowiedzenia wojny, i tylko z głębokim żalem w sercu możemy zryzykować się na ten krok stanowczy. Niedawna przeszłość stoi nam jeszcze żywo w pamięci, i wiemy, jaka to klęska, wojna z mocarstwem europejskiem; odbija się ona, bez względu na rezultat, na dobrobycie każdego obywatela kraju. Rosya, kraj niebogaty, i w razie wojny bronić będzie nie zbytków, lecz tego, co jej nieodbicie do egzystowania jest potrzebne. Rosya nie chce wojny, ale usposobienie narodu może się zmienić. Niedawno jeszcze nikt nie interesował się Azyą środkową; mało kto wiedział o jakichś Heratach, Zulfikarach, Kuszkach. Dzięki ciągłym agitacyom angielskim, kwestya Azyi środkowej interesuje dziś cały ogół; pojęcie o doniosłości wojny, oraz znaczeniu Afganistanu i Indyj, szybko rozszerzyło się pomiędzy czytającą publicznością w Rosyi, i jeżeli nowe ministeryum trwać będzie dalej w tym wyzywającym duchu, nie zmniejszy swoich żądań, będzie starać się podburzać przeciwko nam Afgańczyków, i podkopywać kurs naszej waluty, to wojna z Anglią stanie się bardzo popularną. Rosya wcale nie życzy sobie wojny, ale jeżeli jej godność i interesa postawione będą w położeniu bez wyjścia, wtedy ogół rosyjski wykaże taką energię, jakiej zapewne lord Salisbury nie spodziewa się.

„Po bitwie pod Kuszką i gotowości tak ze strony naszej jak i ze strony lorda Gladstona do zakończenia sprawy granicznej pokojowo, — my w Azyi środkowej nie przedsiębraliśmy nic takiego, coby mogło zapowiadać dalsze ataki. Prawda, że od strony naszego terytoryum buduje się droga żelazna, ale to postanowione było już dawno, w celu zabezpieczenia naszej władzy pośród wojowniczych turkomańskich plemion, i wzmocnienia środków obronnych. W Anglii zaś od chwili wystąpienia na polityczną arenę nowego gabinetu, rozsiewają się w Izbach fałszywe wiadomości, zmyślone w widokach podniecenia ogółu do wojny z Rosyą i zmyślenia te drukują się w *Times* i innych gazetach. Z pomiędzy wiadomości należących do tej kategoryi, wyróżnić należy zakomunikowane przez *Standard*: o okrutnem postępowaniu Rosyan w Aschabadzie z sekretarzem i tłómaczem brytańskiego konsula w Teheranie, a także o skoncentrowaniu znacznych sił rosyjskich około wąwozów Zulfikarskich. Wiadomości te wprawdzie odwołuje się w Londynie, ale wywołują one sensacyę i rozdrażniają umysły. Niepewne wiadomości o ciągłych rozruchach w miejscowościach Afganistanu, zmuszające jakoby emira do ciągłego utrzymywania wojsk pod bronią, mogą być również tłómaczone w Anglii na niekorzyść sprawy afgańskiej. Kiedyż ta fatalna sprawa skończy się nareszcie i kiedy zniknie groźne widmo wojny? — Miejmy nadzieję, że dyplomacya obu państw raz już przecie wejdzie na grunt, na którym pogodzenie interesów stron obu będzie możliwe bez zadraśnięcia narodowej godności i obnażenia miecza“!

Międzynarodowa statystyka.

Ideę kongresu statystycznego poruszył sławny statystyk i przyrodnik Quetelet, a doprowadzenie do skutku podobnego kongresu jest niemniej jego zasługą. W jego statystycznych pracach, a szczególnie w pracy noszącej tytuł: *Sur l'homme et le développement de ses facultés, ou essai de physique social*, starał się on zbadać prawa, normujące zjawiska tak fizyczne, jak moralne indywidualnego i socyalnego życia. Było do przewidzenia, że kongresy staną się tłómaczem metody badawczej jak i sposobu pojmowania statystyki jej twórcy, a to tem bardziej, że pruski statystyk E. Engel, przygotowujący największy materyał do obrad kongresu, starał się tym poglądom zapewnić powodzenie. Podstawą tego kierunku jest przedewszystkiem pojmowanie statystyki jako umiejętności samodzielnej, z czego wynika, że teorya zyskała tu pierwszeństwo, kiedy metoda usuniętą została na plan drugi. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w przewadze żywiołów niefachowych, które właśnie przyczyniły się do bezpłodności prac kongresu.

Wogóle przyszło dotąd dziewięć kongresów do skutku, z których pierwszy odbył się od 19—22 października roku 1853 w Brukseli, ostatni zaś 11go października 1876 r. w Budapeszcie.

Niedawno temu, obchodziło najpoważniejsze Towarzystwo statystyczne londyńskie *Statistical Society* pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Jubileusz ten zasługuje z tego względu na uwagę, ze w nim brały udział nietylko największe powagi statystyczne Anglii, ale także większa część krajów kuli ziemskiej miała tamże swoich reprezentantów, i że użyto jubileuszu tego, jako sposobności do założenia międzynarodowego stowarzyszenia statystycznego. Austrya wysłała na tę uroczystość prezydenta i jednego członka centralnego biura statystycznego, mianowicie pp. radców dworu v. Inama Sternegg i v. Neumann-Spallarta. Temu ostatniemu poruczył prezydent *Statistical Society* ułożenie referatu tej ważnej sprawy, mającej być przedmiotem dyskusyi.

Projektowi referenta *Statistical Society* założenia międzynarodowego stowarzyszenia statystycznego, przedłożonemu uczestnikom jubileuszowej uroczystości, służyło za wzór stowarzyszenie *Institut de Droit International*. Ma więc być założonem stowarzyszenie, które żadnych urzędowych związków z zarządem państwowym mieć nie będzie. Stosunek, zdaniem referenta niezbędny, stowarzyszenia do urzędowej statystyki poszczególnych państw, ma być w sposób odpowiedni unormowany.

W pierwszym artykule przez referenta wypracowanego *Statut et Réglement transitoire de l'Institut international de Statistique* oznaczono instytucyę, jako stowarzyszenie, którego zadaniem będzie przyczyniać się do postępu administracyjnej i umiejętnej statystyki. Liczba członków jest ograniczoną, dzieli się zaś na członków rzeczywistych, korespondencyjnych i honorowych. Każdemu krajowi zapewniono pewną liczbę członków rzeczywistych, używających przy głosowaniu pewnych przywilejów. Wybór członków odbywa się przez ukonstytuowane walne zgromadzenie. Nowoutworzyć się mająca instytucya, ma być stowarzyszeniem ludzi fachowych, którzy przez swe obrady i prace na polu administracyjnej statystyki przyczyniać się będą do postępu międzynarodowej statystyki wogóle. — We wspomnianym projekcie statutów przyznano Niemcom 15tu członków, Austro-Węgrom 9, zaś Wielka Brytania, Irlandya, Francya, Rosya i Włochy liczyć mają razem 24 członków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca.

P. **Namiestnik Zaleski** wyjechał wczoraj rano do Borysławia.

— **Poselstwo perskie**, składające się z 5 osób, oprócz służby, przejechało wczoraj wieczorem przez Kraków pociągiem kuryerskim, udając się do Berlina.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maurycy Stern, rodem z Kozowy, w Galicyi, kandydat adwokacki w Rzeszowie, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Komisya przemysłowa** na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Prezydenta miasta, uchwaliła powołać następnych nauczycieli szkół ludowych na nauczycieli w szkołach przemysłowych wieczornych, z uwzględnieniem dotychczasowego planu nauki: 1) W szkole u św. Ducha: X. Czekalski Mikołaj, Olszewski Bronisław, Zapała Tomasz, Paszcza Paweł, Wacięga Henryk, Krasuski Wacław, Sworzeniowski Roman i Pochwalski Józef; 2) w szkole na Smoleńsku: X. Mazur Kalikst, Peszkowski Ludwik, Brochocki Kazimierz, Miaskowski Leopold, Lachowicz Władysław i Klimonda Tomasz; 3) w szkole na Kazimierzu: Metalmann Menasser i Zeitner Szymon, jako nauczyciele religii, Kacz Edward, Hanytkiewicz Edward, Woźny Tadeusz, Filiński Bolesław, Armhaus Antoni, Schlesinger Majer, Kozłowski Józef, Spitzer i Silberstein; 4) w szkole na Kleparzu; X. Żuliński Kazimierz, Samborski Jan, Klimonda Tomasz, Żmuda Franciszek, Balcarczyk Józef, Drozdowski Karol, Guzdek Wojciech, Drebszak Franciszek, Buczek Paweł (kierownik szkoły ewangielickiej, dla rysunków), Krzanowski Józef i Krókowski Julian. Kierowników dla rzeczonych szkół nie powołano, ponieważ w myśl § 3 statutu obejmują kierownictwo początkowych szkół przemysłowych kierownicy tych szkół pospolitych, z któremi rzeczone szkoły są połączone. Komisya uchwaliła, aby dyrekcye szkół zaproponowały przydzielenie przedmiotów poszczególnym nauczycielom, a komisya takowe zbada i ostatecznie zadecyduje.

— **Komisya sanitarna** krakowska odbyła w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem fizyk miasta Dr Buszek podał do wiadomości, iż stan zdrowia w mieście jest w ogólności dobry. Z chorób zakaźnych występuje epidemicznie tylko odra, z przebiegiem wszakże pomyślnym. Tyfus brzuszny pojawił się u kilku osób i w dwóch tylko ogniskach chorobowych, zresztą całe miasto wolne jest od tej choroby. Mimo bardzo wielkich upałów, przypadków ostrego kataru żołądka i kiszek, czyli tak zwanej choleryny jest mało, znacznie mniej niż w innych latach. Dla utrzymania porządku, zakazał Magistrat chować trzody chlewnej w obrębie całego miasta. Do długiej dyskusyi dała powód sprawa ratunku na Wiśle odesłana do komisyi sanitarnej na mocy uchwały Rady miejskiej. Fizyk miejski przedstawił cały szereg rozporządzeń mających na celu zapobieżenie nieszczęśliwym przypadkom z utonięcia. Rozporządzenia te uznano za bardzo stósowne, chociaż zgodzono się, iż w zupełności nie będzie można zapobiedz nieszczęściu, bo lekkomyślni nie zważają na żadne ostrzeżenia. Chodzi przeto tylko o zmniejszenie, ile możności, liczby przypadków nieszczęśliwych. Trzy łodzie ratunkowe, kierowane naprzemian przez sześciu ludzi umiejących pływać, uznano za dostateczne. R. m. Dr Domański przedłożył przy tej sposobności rysunki przyrządów ratunkowych, używanych przez niemieckie Towarzystwo ku ratowaniu rozbitków i pismo inspektora tegoż Towarzystwa, pana Pawła Conrada, który z uprzejmością godną wszelkiego uznania podaje, jakich potrzeba przyrządów, gdzie i po jakiej cenie można ich nabyć, a nawet w danym razie ofiaruje swe pośrednictwo. Uchwalono zakupić niezwłocznie te przyrządy w jednym egzemplarzu na początek, a gdy okażą się dla Krakowa praktycznemi, nabyć ich więcej, ile będzie potrzeba. Przepisy o wiosłowaniu, wydane przez Magistrat, z powodu nieszczęśliwego wypadku, w którym wioślarz wypadł z łódki i utonął, uważa r. m. Dr. Domański wprawdzie za usprawiedliwione, — ale za tamujące ważną pod względem higienicznym zabawę i wnosi, aby podobnie, jak zrobiono gdzieindziej z jeżdżącymi na welocypedach, zawiązać z Towarzystwem wioślarskiem w Krakowie rokowania o wydawanie świadectw znajomości wiosłowania. Na podstawie takiego świadectwa otrzymaliby amatorowie przejażdżek na wodzie osobne karty legitymacyjne, któremi w razie potrzeby mogą wykazać się wynajmującym łodzie i straży bezpieczeństwa. W ten sposób usunie się nieumiejących wiosłować, umiejącym zaś zapewni rozrywkę bardzo korzystną dla zdrowia. Wniosek ten przyjęto. Regulamin tyczący się desinfekcyi w chorobach zakaźnych, postanowiono rozdać między członków Komisyi, a dyskusyą nad nim odłożyć celem rozpatrzenia się do następnego posiedzenia.

— **Obwieszczenie**, wydane przez Magistrat, a rozlepione po rogach ulic, oznajmia, iż nadal do kąpieli w Wiśle używać można miejsc poprzednio wytyczonych i ogłoszeniem z d. 30 maja r. b. podanych już do publicznej wiadomości. Magistrat przypomina, że na przestrzeni od ujścia Rudawy do tamy na Rybakach i poniżej Skałki od pieca wapiennego do mostu Podgórskiego, a względnie do łazienek poniżej mostu kąpać się nie wolno, wyjąwszy w łazienkach zamkniętych, jakie się tam znajdują.

— **Koncesyą na budowniczego** z siedzibą w Krakowie, udzieliło Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z 7 lipca b. r. l. 33734 p. Janowi Meyerowi, rodem z Krakowa.

— **Artur Müldner**, Krakowianin, kapitan korwety marynarki woj., mianowany został komendantem łodzi działowej „Albatros.“ Statek ten odpłynie w przyszłym miesiącu do Brazylii i państw La Plata w południowej Ameryce, gdzie głównie w celach badania austryackiego handlu wywozowego przebywać będzie przez jeden rok. Prócz tego odpłyną jeszcze następujące okręty marynarki woj.: korweta „Minerwa“ do Dalmacyi i Lewanty; korweta „Zrinyi“ do zachodnich Indyj i środkowej Ameryki; korweta „Donau“ z ukończonymi kadetami akademii marynarki do północnej Ameryki, Francyi, Anglii, Niemiec, Danii, Szwecyi i Rosyi; korweta „Frundsberg“ do wschodniej Afryki i wschodnich Indyj.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyli: p. Czesław Kieszkowski 5 złr., Jerzy, Juliusz, Nina, Ela i Zosia razem 2 złr.

— **W kasynie powszechnem** w hotelu Europejskim odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 7 wieczór koncert muzyki wojskowej w ogrodzie, jeżeli posłuży pogoda.

— **Ruiny w Tyńcu** chylą się ku upadkowi. Co nie zdołał zniszczyć ząb czasu, tego dokonywa, jak się dowiadujemy od osoby kompetentnej, zarząd kameralny tutejszy, mimo protestów, podnoszonych już kilkakrotnie. Obecnie silne sklepienia nad starym i wspaniałym refektarzem, wchód do piwnic i inne części starożytnych zabudowań dostarczają materyału do naprawy stajni, pieców itp. restauracyi częścią dla zarządcy tamtejszego, częścią na folwark przyległy. Prócz tego starożytne rzeźby, jak sarkofag i kropielnice służą jako progi lub rezerwoary do pławienia kaczek. Ot, do czego schodzą reszty wspaniałego niegdyś opactwa Tynieckiego, — nad którem tyle już wieków naszej historyi przepłynęło. Jeżeli ruin tych do dawnej wspaniałości przyprowadzić nie można, ani odbudować, jak kościoła w Inowrocławiu, lub cerkwi prastarej w Haliczu, to przynajmniej należałoby ruiny te historyczne zabezpieczyć od dalszego rozpadania się i bezmyślnego niszczenia. Niechby choć ruiny należycie utrzymane, zatrzymały tutaj turystę, świadczyły o dawnych lepszych czasach i mówiły o naszej czci dla przeszłości, dla ruin, które niegdyś były ogniskiem cywilizacyi i czynnikiem łączącym nas z Zachodem. Kościół też w Tyńcu odrapany, zniszczony, wymaga restauracyi i to bezzwłocznej, gdyż i jemu grozi ruina rychła a smutna. Koniecznie trzeba raz zająć się Tyńcem, bo zaiste zasługuje na to stare opactwo i historyczne ruiny!

— **Honoraryum dla Arcyksiężnej.** — Niedawno oświadczyła się następczyni tronu, arcyksiężna Stefania, z chęcią wzięcia udziału w artystycznych pracach dzieła swego dostojnego małżonka: *Die österreichische Monarchie in Wort und Bild*. Arcyksiężna mająca jak wiadomo uzdolnienie artystyczne, zwłaszcza w zakresie malarstwa i rysunków, wygotowała w tym celu kilka nader pięknych rysunków z natury z okolicy Laxenburgu. Komitet artystyczny postanowił przyjąć trzy rysunki Arcyksiężny, a wyznaczone dla artystki honoraryum wręczyć jej w formie książeczki kasy oszczędności na imię córeczki arcyksiężniczki Elżbiety. Po otrzymanej aprobacie Arcyksięcia Rudolfa, udali się pp. hr. Wilczek, prezes komitetu artystycznego, i p. radca dworu v. Weilen do Laxenburgu celem wręczenia Arcyksiężnej książeczki kasy oszczędności, którą dostojna artystka przyjęła z widocznem wzruszeniem, przyrzekając przechować ją dla swej córeczki. Do tej książeczki dodany był stosowny wiersz, ułożony przez wspomnianego radcę dworu p. Weilena.

— **Parę szczegółów o pani Lacroix** dołożyć musimy do jej wczorajszego krótkiego nekrologu. — W 1828 roku będąc jeszcze hrabiną Sobańską, poznała ona Mickiewicza w Odessie. — Poeta nasz, jak wszyscy, którzy się do niej zbliżyli, uległ bardzo prędko jej urokowi i do niej to wystosował ten ładny wierszyk, zaczynający się od słów:

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę.
Ale . . . .

Nie była to miłość gwałtowna, jak widzieliśmy, była dosyć umiarkowana, ale też Circea liczyła już wtenczas przeszło lat 40. Ona to zapoznała Mickiewicza z Puszkinem na żądanie tego ostatniego. Inną jeszcze ważniejszą znajomość zabrał Mickiewicz w domu pani Sobańskiej w Odessie, to jest z Henrykiem Rzewuskim, jej bratem, z którym w dwa lata później spotkał się jeszcze we Włoszech i w ściślejsze z nim wszedł stosunki, a z zetknięcia tych dwóch ludzi genialnych wynikły dwa arcydzieła, z jednej strony *Pamiętniki Soplicy*, z drugiej *Pan Tadeusz*. Dodajmy jeszcze, że ojciec Henryka Rzewuskiego i pani Lacroix, poseł do Kopenhagi, był kasztelanem Witebskim, człowiekiem znanym z rozumu i dowcipu, który zostawił mnóstwo notatek, dziś będących w ręku hr. Ciecierskiego, męża starszej córki Henryka Rzewuskiego, i w których Autor *Pamiętników Soplicy* i *Listopada* znalazł materyał do najpiękniejszych swoich utworów.

— **Kongres** państw Europy, niezaliczonych do rzędu mocarstw, ma się odbyć w Brukseli od 5 do 10 sierpnia. Celem jego jest porozumienie się tych państw co do tego, jaki udział wziąć należy w rokowaniach europejskich. Miano oficyalne kongresu brzmi: *Congrès pour représentation proportionelle.* Inicyatywę do tego kongresu dał były deputowany hiszpański i minister Don Arturo de Marcoartu.

— **Wielka akademicka wystawa** dzieł sztuki odbędzie się w Berlinie. Połączoną ona będzie z obchodem stuletniej rocznicy założenia akademii sztuk pięknych w stolicy pruskiej.

— **Najgłębszym otworem świdrowym** na kuli ziemskiej jest, jak zaznacza czasopismo *Stahl und Eisen*, wykonany przez pruski zarząd górniczy przy poszukiwaniu węgla kamiennego pod wsią Schladebach, niedaleko stacyi Kötschau na kolei z Corbetha do Lipska. Głębokość tego otworu świdrowego wynosi 1,390 metrów, jego dolna szerokość 48 millimetrów, a u góry 280 m. Pracowano nad jego wykonaniem 3½ lat, a koszta przeszły sumę 100,000 marek. Temperaturę w dolnej części otworu świdrowego oznaczono na 48° Celsiusza.

— **Damy z Bostonu** ofiarowały księżniczce Beatryczy, z powodu jej ślubu, wspaniałe album poezyj, złożone z samych utworów niewieścich całego świata. Muza polska reprezentowana jest przez Deotymę w przekładzie Sobolewskiego.

— **Olbrzymi most** został zaprojektowany dla połączenia Sycylii ze stałym lądem. Most ten stanąłby pomiędzy Sanzivi i Punta del Pizzo, gdzie cieśnina mesyńska ma tylko 4 kilometry szerokości, a 100 metrów głębokości. Według planu zbudowanoby go ze stali, trzy środkowe arkady miałyby po 1,000 a dwie krańcowe po 500 mtr. rozwartości. Most wzno-

WIKTOR HUGO

i jego apoteoza.

(Ciąg dalszy).

Dramat — jak widzimy — jest bardzo efektowny, ale wrażenie ogólne, jakie zostawia po sobie, nader prędko się zaciera; w kilka tygodni trudno już przypomnieć sobie związku scen. Sytuacye, charaktery, effekta mieszają się w pamięci widzów i czytelników jak w kalejdoskopie, a niebawem wszystko, co pozostaje w niej wyraźnie z tej kunsztownej budowy, ogranicza się do dwóch lub trzech scen górujących, jak parę wież wysterczających wśród zwalisk jakiegoś zamczyska, gdy tymczasem kto raz w młodości widział na scenie, lub czytał, jeden z wielkich dramatów Szekspira, ten aż do późniejszych lat może go sobie łatwo w całości odtworzyć w pamięci; słowa nawet, które nas raz głęboko poruszyły, odzywają się w nas echem niezagasłem — przez cały ciąg życia — bo też u Szekspira wszystko jest prawdą, charaktery, uczucia, namiętności, i język, jakim mówią, a sytuacye główne wysnuwają się jedna z drugiej, tak, że przypomniawszy sobie jedną, cały szereg ich się rozwija w pamięci. W *Hernanim* zaś wszystko jest sztuczne, wszystko gwałtownie naciągnięte, nic nie nosi znamienia prawdy, a jednak stronnicy Wiktora Hugo, składający się z młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, z poczynających poetów i powieściopisarzy, zapowiadali, że pierwszy dramat wielkiego poety zada cios śmiertelny sztuce klasycznej. Dyrektor teatru przy bramie św. Marcina, znany Haret, któremu Hugo dał swój dramat, obawiając się wielkiej wrzawy w teatrze, a niepewny, czy autor wyjdzie z niej zwycięzko, ociągał się rok cały z jej przedstawieniem. Nakoniec przedstawił ją w lutym 1830 r. i hałas był ogromny w teatrze. Wywoływała autora młodzież napełniająca parter z nieustannemi oklaskami i krzykami „Brawo! Pogrzebany Rasyn!“ Na co z lóż i krzeseł parterowych odpowiadano sykaniem, świstaniem, stukaniem laskami i ombrelkami.

Nazajutrz deputacya z Akademii udała się do Tuilleryów, i otrzymawszy bezzwłoczne posłuchanie u króla, prosiła go, żeby kazał zaprzestać przedstawień sztuki, która jest zamachem na wszystkie tradycye dobrego smaku we Francyi, i sprowadziła prawdziwy bunt młodzieży w teatrze. Karol X odpowiedział dobrodusznie, że się do tego mięszać nie może, bo to nie jego rzecz; jedyne prawo, jakie mu służy w teatrze, to jest klaskać, albo świstać, jak drudzy. Ciągnęły się więc dalej przedstawienia, i nastąpiło ciche zawieszenie broni między stronami. Świat elegancki uznał, że sztuka lubo łamie zuchwale wszystkie prawidła Boala, jest jednak zajmująca, miejscami nawet piękna. Młodzież klaskała dalej, nieco ciszej i loże się temu nie sprzeciwiały.

Zachęcony tem zwycięztwem, połowicznem tylko wprawdzie, Hugo daje na scenę drugą sztukę, zdawna przygotowaną, ale której nie śmiał wystawić na samym wstępie swoim w szranki teatralne, nietylko bowiem wyłamywał się w niej, podobnie jak w *Hernanim* z reguł klasycznych, ale zaczepiał odwieczne pojęcia moralne, i występował z nową jakąś psychologią, bardzo zaryzykowaną. Sztuka ta nosząca tytuł *Marion* (Maryna) *de Lorme*, przedstawiona została w trzy miesiące po pierwszem przedstawieniu *Hernaniego*, a zadaniem, jakie sobie autor w niej założył, była rehabilitacya nierządnicy w osobie tej słynnej kurtyzantki z czasów Ludwika XIII — W pierwszej części sztuki, Maryna prowadzi swoje rzemiosło z lekkiem sercem i wielką wprawą, nawet z niepospolitą elegancyą. Obraz jest w wysokim stopniu nieprzyzwoity. W drugiej części taż kurtyzantka przeistacza się zupełnie pod wpływem miłości, która pierwszy raz weszła do jej serca, i podnosi się na wyżyny idealne, do czystego eteru.

Możnaby zrozumieć do pewnego stopnia podobne przeobrażenie, gdyby autor obrał był za przedmiot biedną opuszczoną dziewczynę — bez żadnego światełka przewodniego w duszy, zostawioną tylko instynktom natury, i którą nędza, głód, popchnęły w tę przepaść zbyt często ukrytą w cieniu złudnej jakiejś oazy na pustyni jej życia. Taka biedaczka może czas jakiś zachować duszę dziewiczą w ciele skalanem, ale autor pokazuje nam w Marynie de Lorme kobietę wykształconą, pół światową, nie mającą żadnych wspomnień nędzy i rozpaczy, która więc zeszła dobrowolnie na kurtyzantkę, bo nigdy wstydu nie znała i każe nam wierzyć, że ta kobieta na schyłku młodości, zużywszy setki kochanków, między którymi przebierała do woli, po pierwszem widzeniu się z naiwnym młodzieńcem, który nie wiedząc kto ona jest, wygruchotał jej oświadczenie miłosne w stylu Romea, w scenie pod gankiem, uczuła nagle w sobie płomień czystej miłości — miłości serca i wyobraźni jak niewinna i poetyczna Julia — czyściejszy jeszcze nawet bo połączony z pewnem uczuciem macierzyńskiem. Kochanek jej Didier został uwięzionym za pojedynek, który był wtenczas karany śmiercią podług świeżego dekretu Ludwika XIII. Ona go z więzienia wykrada i życie mu ocala, ale on dowiaduje się nagle, — że jest kurtyzantka i nie chce jej znać — nie chce życia z jej łaski. Wydaje się policyi, która go ściga, — jest powtórnie osadzonym w więzieniu — i skazanym na śmierć. — Maryna jest gotowa do najwyższych poświęceń, by go powtórnie wyratować, usiłuje zmiękczyć dozorców więzienia — samego nawet króla, do którego się dostała, ale wszystko nadaremnie. Tu przyszła autorowi myśl oryginalna. Jeden tylko przedstawia się środek ocalenia Didiera, a ten jest, ażeby Maryna oczyszczona z dawnych swoich grzechów idealną miłością i stawszy się już godną swego ulubionego kochanka, zeszła napowrót w dawne kały i oddała się człowiekowi, którym gardzi. Tym człowiekiem jest naczelny dozorca więzienia, którego łzami swemi rozczulić nie mogła. Maryna spełnia tę ostatnią ofiarę. Wpuszczają ją do więziennej celi Didiera; przejście tajemne, którem go wyprowadzić może jest otwarte, powóz czeka na nich obojga w bezpiecznem miejscu.

Maryna oznajmia to Didierowi, ale ten patrzy się jej bystro w oczy i odgaduje, za jaką cenę okupiła mu życie. Marya przyznaje się i rzuca mu się do nóg, błagając o przebaczenie, powiada mu, że to był ostatni środek ocalenia go i poświęciła siebie samą ażeby jego zbawić. Didier odpycha ją z pogardą. Napróżno się wlecze u nóg jego, on jej ciska w oczy bezlitośne wyrzuty — niema dla niej słówka jednego wdzięczności. Czas upływa, podrzędny dozorca przestrzega ich, ażeby się spieszyli. — Maryna nagli Didiera łzami i rozpaczą swoją. Didier ciągle zimny dla niej jak głaz i chwila sposobna do ocalenia go przeszła; karłynał przejechał na plac tracenia; wojsko otoczyło więzienie, tajemnicze przejście zamknięte. Przynoszą koszulę śmiertelną i wszystkie przybory dla winowajcy idącego na rusztowanie. Godzina ostatnia nadeszła. Didier żegna się z kolegą więziennym i dozorcami. Maryna stoi na uboczu we łzach, nie śmiejąc zbliżyć się do niego, Didier rzuca nareszcie wejrzenie na nią, zbliża się, przyciska ją do serca i wynagradza okazaną jej pogardę najczulszemi słowami, — poczem wychodzi w koszuli śmiertelnej. Maryna pada bez przytomności.

Ostatni ten akt jest niezaprzeczenie rozczulający i efektowny, ale jakimże kosztem ten efekt zdobyły? kosztem prawdy psychologicznej, logiki, przyzwoitości, moralności.

Istniała wtenczas we Francyi cenzura dla dzieł dramatycznych, i w jej oczach miłość nieprawdopodobnie czysta, nie rozgrzeszła ani Maryny ani autora sztuki, uznała dramat wprost za niemoralny i zabroniła przedstawić go na scenie. Autor apelował do dwóch ministerstw po kolei: Martignac'a i Polignac'a. Jedno i drugie odrzuciło jego rekurs. Odwołał się w końcu do króla samego Karola X., który dotąd okazywał się ciągle dla niego łaskawym, lecz zawiadomiony o treści tej sztuki, zakaz przedstawienia jej potwierdził stanowczo.

Wiktor Hugo musiał schować rękopism dramatu do teki. i czekać na przyjaźniejsze czasy. Niedługo czekał; w kilka miesięcy później nastąpiła rewolucya lipcowa, a w rok po rewolucyi cenzura była zniesiona i *Maryna de Lorme* ukazała się na scenie. — Szczęściem dla autora była to pora letnia, możniejszy świat dający ton Paryżowi wyemigrował był dowód, lub na wiejskie powietrze, teatr przy bramie St. Martin napełniała publiczność drugorzędna, miłująca scenę ale niezbyt surowa pod względem moralności na scenie i łatwo dająca się schwycić na lep pięknych frazesów. — Dzięki zapewne tym okolicznościom, sztuka przebyła kilkadziesiąt przedstawień bez wielkich oklasków, ale i bez świstań. Wiktor Hugo powiada w przedmowie do tej sztuki natychmiast wydrukowanej, że publiczność była poważną, wyrozumiałą, że snać rewolucya lipcowa przyspieszyła jej dojrzałość i że wojna między romantykami i klasykami skończona.

Mylił się — miała się jeszcze stoczyć walna bitwa. 22 listopada 1832 r. ujrzano na afiszach teatralnych tytuł trzeciego dramatu Wiktora Hugo *Le roi s'amuse* (Król się bawi), mającego być wieczorem tegoż dnia przedstawionym. Już sam ten tytuł zapowiadał skandale i sponiewieranie królewskiej godności, lecz i bez tego większa część publiczności wiedziała, co jest w tym dramacie. Sekret bowiem, do którego przypuszczeni byli najprzód wszyscy aktorowie teatru przy bramie świętego Marcina z dyrektorem i reżyserem, następnie osoby mające wstęp na próby, nakoniec przyjaciele poety, był, jak Francuzi mówią, sekretem poliszynela.

Stronnicy i przeciwnicy Wiktora Hugo, mieli czas się policzyć i uorganizować w dwa potężne zastępy, jeden złożony z wyższego towarzystwa bez różnicy barw politycznych, z literatów dojrzałych, z 40 nieśmiertelnymi na czele, starych dyletantów literackich i zgoła ze wszystkich wielbicieli Kornela i Rasuna.

Zastęp Wiktora Hugo był nierównie mniejszym, ale daleko krzykliwszym. Rej w nim wodził Teofil Ganthier, który się odznaczał między wszystkimi twarzą okrągłą jak księżyc w pełni, okoloną długiemi włosami spadającemi na ramiona i krótkim kaftanem czerwonym, który przybierał na dnie wielkich walk klasycyzmu z romantyzmem. Powiedzieliśmy już wyżej, że główną siłę Wiktora Hugo stanowiła ucząca się młodzież, słuchacze Uniwersytetu i uczniowie najwyższych klas w liceach i kolegiach.

Jeden z tych ostatnich, dziś poważny pisarz w *Uniwerze*, Leon Aubineau, opisuje uwielbienie, jakie ta młodzież 17to i 18to-letnia, miała dla poety Orientalek, Od i Ballad. — „Pieśni Berangera — powiada on — nieprzypadały nam do smaku — nie wiem dlaczego. — Wiersze Delavigna zostawiały nas zimnemi. — Poezye Lamartina, które głęboko wzruszały naszych starszych braci, nie były i dla nas zupełnie obojętnemi; recytowaliśmy nawet niektóre z nich ustępy — ale Wiktor Hugo nas zachwycał. Rymy dźwięczne, metafory obfite i wspaniałe, rytm urozmaicony i żwawy. — Wszystko to wywoływało w naszej wyobraźni jakieś śliczne marzenia, których opowiedzieć nie bylibyśmy w stanie. Umieliśmy na pamięć „Orientalki“ — „Liście jesienne“ rozczulały nas do łez — „Ody“ nas unosiły — „Balady“ nas rozweselały aż do serdecznego śmiechu. Zgoła ta muzyka słów, ta procesya uroczych obrazów w poezyach lirycznych Wiktora Hugo, budziła w naszych młodocianych duszach, jakieś sensacye — jakieś melodye — jakieś popędy tajemnicze, których wiek dojrzalszy nie rozumie.“ — Tak oczarowana młodzież, poszła za uwielbionym mistrzem w inną zupełnie dziedzinę sztuki, ażeby walczyć za jego sławę, nie pytając się, czy geniusz liryczny wystarcza do budowania dramatów prawdziwie pięknych, któreby wieki przetrwać mogły?

Juliusz Falkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siłby się w najwyższym punkcie na 100 mtr. nad poziom morza i miałby na filarach 60, a między filarami 20 metrów szerokości. Przypuszczalnych kosztów tej olbrzymiej budowy nie podano jeszcze.

— **W Riposto**, na wyspie Sycylii, podczas zabawy ludowej zachorowało nagle 200 osób wskutek otrucia się lodami. Cukiernik, który je sprzedawał zaledwie zdołał uniknąć doraźnej zemsty ludu.

Wiadomości policyjne. Jan Szydłowski, murarz, zatrudniony przy odnawianiu facyaty kościoła na Gródku, przy ulicy Mikołajskiej, wskutku własnej nieostrożności, spadł na piasek z rusztowania z wysokości 4 metrów i lekko się potłukł.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 25go: po raz trzeci *Konrad Wallenrod.*

W niedzielę 26go: po raz pierwszy *Wesele Olivetty*, opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 23go lipca do południa pogodnie, od południa pochmurno; term. od 11·0 doszedł do 18·5 C. Barometr opada dosyć szybko; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 743·0 millim., term. 13·0 C.— Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 25go lipca: śś. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze drugie przedstawienie *Konrada Wallenroda* Zeleńskiego, znów przepełniło salę teatralną tłumami publiczności, która z zapałem wywoływała i autora i wykonawców. Jutro *Wallenrod* przedstawionym będzie po raz trzeci, i na to przedstawienie są już liczne zamówienia lóż, zwłaszcza od mieszkańców okolic Krakowa.

Z dniem 1 października r. b. wychodzić zacznie w Warszawie miesięcznik p. t.: *Zdrowie*, poświęcony hygienie publicznej i prywatnej. Według programu zamieszczać będzie *Zdrowie*: artykuły oryginalne z dziedziny hygieny w ogólności i hygieny kraju; przegląd i ocenę ważniejszych faktów i chwili z hygieną związek mających; kronikę sanitarną, korespondencye krajowe i zagraniczne, opis wynalazków, wiadomości bieżące, sprawozdania statystyczne i meteorologiczne. W miarę potrzeby dodawane będą do tekstu rysunki objaśniające.— Współpracownictwo w piśmie tem przyjęli: S. Adamczewski budowniczy, J. Boguski, Dr Buszek z Krakowa, Bolesław Danielewicz, Mag. N. F. M., Eug. Dziewulski z Warszawy; Dr Grabowski doc. hyg. z Krakowa, Henrich budowniczy, Grotowski inżynier, Kowalczyk st. astr. obserwatoryum warszawskiego, Dr Julian Kramsztyk, Wł. Leppert, W. H. Lindley inżynier, R. Lindley inżynier, Dr Lubelski z Warszawy, Dr Lutostański z Krakowa, prof. Łuczkiewicz, Dr Malinowski z Warszawy, Dr Merunowicz radca sanitarny ze Lwowa, N. Milicer, Dr L. Natanson, Dr. L. Nencki, Dr Henryk Nussbaum, prof. Okólski, P. Rakowski chemik, St. Szafarkiewicz inżynier, prof. Szokalski, Aleksander M. Weinberg z Warszawy, Dr Wicherkiewicz z Poznania, prof. Załęski z Warszawy.

Zaznaczyć wreszcie musimy, że pismo *Zdrowie* nietyle dla specyalistów, ile dla szerszych kół inteligencyi jest przeznaczone.— Niepotrzeba dowodzić, że cel wydawnictwa osiągnięty być może wówczas jedynie, gdy spotka ono przychylne usposobienie i poparcie ze strony ogółu.

Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą nowego pisma jest Dr Józef Polak, który bawi w naszem mieście w interesie tego wydawnictwa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z powodu nader pilnych robót około żniw, dowozy zboża tak na targ na Baranie jak i na Kleparzu były nadzwyczaj szczupłe i z tego powodu popyt cokolwiek się ożywił, chociaż cała tranzakcya ograniczała się na drobne partye, po większej części zboża dowiezionego przez chłopów. Ceny z tego powodu pozostały niezmienione.

Reskryptem z dnia 22 marca 1885 l. 46.143 udzieliło c. k. Ministerstwo handlu i królewskie węgierskie Ministerstwo dla rolnictwa i przemysłu Antoniemu Białowąsowi, czeladnikowi ślusarskiemu we Lwowie, wyłączny przywilej w krajach reprezentowanych w Radzie państwa na ulepszone zgrzebło dla koni i bydła z prawem pierwszeństwa od 10 grudnia 1884 w miarę opisu, przechowanego w tajemnicy w c. k. Ministerstwie handlu a to pod wszystkiemi warunkami i wszelkiemi skutkami, które wskazane są w patencie z 15 sierpnia 1852.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1911-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (1800-3-8)

Mattoniego

Żelazista sól mułowa / y ług mułowy z SOOSMOOR pod **Franzensbadem.**

Zastępuje wygodnie **kąpiele mułowe.** — Środek do zrobienia kąpieli żelazistych i słonych.

Henryk Mattoni w Franzensbadzie.

Wiedniu, Budapeszcie, Karlsbadzie, Giesshübl-Puchstein.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie Banku polskiego pisze *Dziennik Poznański*: „Dotychczasowy prezes Banku Baumgarten, otrzymał dymisyą z całkowitą pensyą emerytalną wraz z rangą tajnego radcy. — Zastępcą prezesa mianowany bar. Driesen. Wezwał on w d. 20go b. m. do siebie starszych urzędników, zachęcał ich do dalszej pracy, robiąc przy tem nadzieję, że prawie wszyscy urzędnicy Banku znajdą pomieszczenie w otwierającym się kantorze państwa."

Jestto zapewne chwilowy zwrot spowodowany nową katastrofą Herca, a do zwrotu tego zbytniego zaufania przywięzywać niemożna.

Kuryer Poranny donosi: „Ponieważ komisya reorganizacyjna oprócz oddziału w Łodzi i Lublinie do innych filij banku nie pojedzie, na żądanie jej przeto bank polski wezwał drogą telegraficzną naczelników filij ażeby w ciągu trzech dni przybyli po trzech do Warszawy. We wtorek dnia 22 b. m. przyjechali naczelnicy 3 filij: w Piotrkowie, w Częstochowie i w Lublinie. We środę zaś z trzech innych znów oddziałów mianowicie: z Łomży, Włocławka i Płocka. We czwartek zaś mają się przedstawić komisyi naczelnicy filij: radomskiej, kieleckiej i kaliskiej.

Zastępca prezesa banku p. Baumgartena, który wyjechał na 2 miesięczny urlop, p. baron Drisen, oraz prezes komisyi Żukowskij udzielali posłuchania naczelnikom oddziałów, zasięgając informacyi o stanie interesów w ich filiach."

W sprawie Banku polskiego odzywa się także *Warsz. Dniewnik* temi słowy:

Miejscowe pisma, podają rozmaite pogłoski o środkach zaprojektowanych i nawet jakoby już stosowanych przez komisyę do reorganizacyi banku polskiego; które po bliższem zbadaniu, nie sprawdzają się.

„Tak naprzykład, w tych dniach *Kuryer Warszawski* doniósł, że po zreorganizowaniu banku polskiego w Królestwie polskiem otwartym będzie nie jeden, lecz dwa kantory banku państwa w Warszawie jeden, w Łodzi drugi.

Możemy zapewnić, pisze *Warsz. Dniewnik*, że pogłoska ta jest bezzasadną, i że kantor banku państwa utworzony zostanie tylko w Warszawie, według pierwotnego projektu. Filia zaś łódzka i pozostałe dwie więć przekształcone będą na filie, a nie kantory banku państwa. Dalej toż pismo donosi, że komisya do reorganizacyi banku polskiego ograniczyła już jego działania w niektórych operacyach, i że wydział banku do stosunków z korespondentami zagranicznymi, obecnie ograniczył się jedynie sprawami bieżącemi. I ta pogłoska nie jest prawdziwą. Bank państwa nie prowadzi interesów z korespondentami zagranicznymi i zarząd banku polskiego przewidując, że z reorganizacyą i przemianą na kantor banku państwa, operacye te muszą się przerwać, sam z własnych pobudek ogranicza je; zupełne zniesienie tych operacyj nastąpić może nie inaczej, jak z rozporządzenia ministra skarbu."

Telegramy własne „Czasu."

Drohobycz 24 lipca. Na wczorajsze przyjęcie Namiestnika wystawiono wspaniałą bramę tryumfalną z napisem: „Witaj nam." Na domach powiewały chorągwie. Burmistrz podał Namiestnikowi sól i chleb, a muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy i „Jeszcze Polska nie zginęła."

Namiestnik zwiedził fabrykę cerezyny Gartenberga i Lauterbacha i kopalnie w Borysławiu.

Truskawiec 24 lipca. Wczoraj przybył Namiestnik do Truskawca. Po uroczystem przyjęciu, zwiedził zakład zdrojowy i kopalnie wosku ziemnego spółki truskawieckiej. Przenocowawszy tu, rannym pociągiem odjechał do Chyrowa. Towarzyszy mu hrabia Józef Potocki.

Wiedeń 24 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz udzielił w uznaniu długoletniej i gorliwej służby, dyrektorowi urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Wadowicach, Romanowi Malinowskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną, a dozorcy Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, Franciszkowi Leinzowi, w uznaniu 50-letniej służby jego na tej posadzie, srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń 24-go lipca. *Presse* pisze: Rumuński prezes ministrów Bratiano, który w tych dniach uda się do Marienbadu, przybędzie niebawem do Wiednia. Z okazyi obecności jego w Wiedniu mają się odbyć konferencye w sprawie upaństwowienia rumuńskich linij kolei czerniowieckiej Z tego wynika, dodaje *Presse*, że ani mowy niema o odroczeniu tej sprawy, jak to mylnie utrzymywano.

Wiedeń 24go lipca. (*F*) Jeden z tutejszych dzienników donosi z Zofii, iż w Bułgaryi odkryto spisek na życie księcia Aleksandra i że książę wskutek tego swój powrót z Londynu przyspieszy. W tutejszych kołach, które o wypadkach na półwyspie bałkańskim z reguły szybko i dokładnie bywają informowane, nie wiadomo nic ani o odkryciu podobnego spisku, ani o zamiarze przyspieszenia podróży ks. Aleksandra.

Wiedeń 24 lipca. (*F*) Reprodukowana przez dzienniki wiedeńskie wiadomość tutejszego korespondenta *Standarda*, iż arcyksiążę Karol Stefan, brat królowej hiszpańskiej zamierza wstąpić do marynarki hiszpańskiej i poślubić najmłodszą siostrę króla Alfonsa, księżniczkę Eulalię — jest, jak mogą zapewnić na podstawie najlepszych informacyj, najzupełniejszym wymysłem. Faktem jest tylko to, iż kapitan korwety arcyksiążę Karol Stefan na zaproszenie króla Alfonsa odwiedzi Hiszpanię; wszystkie zaś inne dodatki są tylko fantastycznemi płodami, pojawiającemi się często w martwym sezonie.

Wiedeń 24 lipca. (*M*) *Deutsche Ztg* donosi, że jeden z wybitnych członków partyi klerykalnej miał podjąć się pośredniczenia między klerykalnymi przywódcami tyrolskimi a Zallingerem. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego Zallinger na niedzielnem zgromadzeniu swych wyborców pominął milczeniem wymierzoną przeciw sobie znaną broszurkę insbrucką.

Berno 24 lipca. (*M*) Stowarzyszenie przemysłowców tutejszych uda się w dniu 5 sierpnia do Budapesztu w celu zwiedzenia wystawy i zabawi tam 4 dni.

Praga 24-go lipca. *Narodni Listy* wzywają Czechów, aby licznie odwiedzali Słowaków, i piszą: ‚Jest może nieco zboczenia w polityce czeskiej, jeśli się podziwia, a nawet traktuje, jak braci zaciętych ludności słowackiej wrogów, którzy dlatego właśnie są i naszymi nieprzyjaciołmi. Najnieszczęśliwsze ze wszystkich nieszczęśliwych plemion słowiańskich żąda od nas pomocy wobec wynaradawiającej polityki Madziarów. W Thurocz i St. Marton odbędzie się dnia 4 i 5 sierpnia literacki kongres słowacki; niechajże się więc tam Czesi udadzą.

Zagrzeb 24 lipca. Sprawa zniknięcia dokumentów stała się *cause celebre*. W *Pozorze* odpowiada Tkalcic na oświadczenie Miskatowicza, konstatując, że istotnie z archiwum krajowego usunięto 18,000 aktów. Ban nie ma prawa wydawać aktów, a przysłuża mu tylko prawo kontroli. Akta te są bezwątpienia własnością Kroacyi. Za Cesarza Józefa IIgo przeniesione one zostały bezprawnie z archiwów kroackich do archiwum w Budzie, a na mocy najwyższego rozporządzenia z roku 1849 zwrócono je Kroacyi. — Między aktami temi jest wiele odnoszących się do skonfiskowanych przez fiskusa, dóbr szlacheckich, jakoteż dokumenty rozwiązanych przez Cesarza Józefa klasztorów Jezuitów i Paulinów a wreszcie ważne akta tyczące się Slawonii z archiwum pożegańskiej kapituły. Akta te są najważniejszem źródłem do historyi Kroacyi od 12 do 16 stulecia i stanowiły najcenniejszą część archiwum krajowego.

Sloboda pisze: Rząd węgierski nalegał kilkakrotnie na bana Pejacewicza o wydanie tych aktów, Pejacewicz jednak nie zgadzał się na to, ponieważ archiwum jest własnością narodową. Oświadczył tylko, iż gotów jest przesłać kopie.— Otóż akta te zostały w czasie nieobecności archiwaryusza Miskatowicza z polecenia bana przeniesione i zostaną przesłane do Budapesztu.

Pozor przyrzeka dalsze wyjaśnienia.

Paryż 24 lipca. Poseł chiński wraz z orszakiem przybył tu z Berlina. Niema on polecenia zawarcia traktatu handlowego z Francyą, ale ma tylko wyrazić ministrowi spraw zagranicznych zadowolenie z powodu podjęcia stosunków dyplomatycznych między Francyą a Chinami, i wręczyć prezydentowi Rzeczypospolitej swój list uwierzytelniający. Skoro się to stanie, powróci do Berlina.

Rzym 24 lipca. (=) Papież naznaczył stanowczo termin odbycia obu konsystorzy, a mianowicie tajnego na 27. a publicznego na 30 lipca.

Wiadomość *Daily Chronicl*, jakoby Ojciec św. poruczył kardynałowi Howardowi misyę do królowej Wiktoryi, jest najzupełniej bezzasadną. Kardynał otrzymał tylko zwyczajny urlop.

Również nieprawdziwą jest wiadomość innego dziennika angielskiego, jakoby kardynał Czacki otrzymał od Papieża polecenie do rokowania z p. Schlözerem w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa Poznańskiego. Papież używa do komunikowania swoich zapatrywań uwierzytelnionemu przy Stolicy apostolskiej ciału dyplomatycznemu wyłącznie powołanego do tego kardynała — sekretarza stanu, lub też, jak się to często zdarza, wchodzi z reprezentantami państw w bezpośredni osobisty stosunek. Powierzenie dyplomatycznych rokowań w podobnej sprawie, jak obsadzenie arcybiskupstwa Poznańskiego, nie sekretarzowi stanu, lecz innemu kardynałowi, jest wykluczonem.

Petersburg 24 lipca. (=) Wysłana dla rewizyi północnych wybrzeży Rosyi fregata „Olaf," powróci w najbliższych dniach napowrót do Kronstadtu. Rewizya portów w zatoce fińskiej i na morzu Baltyckiem, powierzoną została specyalnej komisyi, do której należy także szef sztabu gwardyi, jenerał Bobrikow. Zapewniają również, iż znaczniejsza liczba kanonierek otrzymała polecenie złączyć się z flotą na morzu Czarnem. Jakkolwiek te środki ostrożności pozostają niewątpliwie w związku z kwestyą afgańską, to jednak w politycznych kołach rosyjskich mimo to nie wątpią w pokojowe jej załatwienie.

Petersburg 24 lipca. (=) Podziemny teroryzm zaczyna znowu w Rosyi podnosić głowę. W Petersburgu pochwyciła policya kilku fabrykantów dynamitu i odkryła kilka tajemnych drukarń, a niedawno aresztowano 3 towarzyszy straconego Liavińsky'ego. Wogóle z niektórych objawów można wnioskować, iż nihilistyczna propaganda w kołach robotniczych znowu większe przybrała rozmiary.

Belgrad 24 lipca. Z Sienicy w Starej Serbii donoszą: 3000 uzbrojonych Serbów z Bielopolje z pięcioma działami otoczyło dnia 10 b. m. dom Osmana baszy, żądając pomocy przeciw częstym napadom Arnautów. Groźne występowanie uzbrojonej bandy skłoniło Osmana do przyrzeczenia szybkiej pomocy, poczem banda się rozeszła. Osman zawezwał z Bitolje 3 oddziały nizamów w celu utrzymania porządku. Dotąd jednak nie uwzględniono żądania powstańców, wskutek czego obawiają się tu znowu powstania Serbów.

Ateny 24 lipca. (=) W dziennikach włoskich rozpuszczono niedawno pogłoskę, jakoby rząd grecki uchwalił urządzić w październiku 1887 roku międzynarodową wystawę powszechną w Atenach. Wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwą. Prawdą jest tylko, iż rząd grecki nosi się z myślą urządzenia w r. 1887 wystawy, lecz program jej dotąd nie jest ułożony. W każdym atoli wypadku nie będzie to powszechna wystawa międzynarodowa, lecz tylko wystawa „panhellenistyczna," do której obesłania wezwani będą Grecy i greckie firmy handlowe wszystkich krajów.

Telegramy biura koresp.

Londyn 24go lipca. Izba niższa parlamentu angielskiego obradowała nad ustawą o prawie wyborczem tych, których kosztem funduszu ubogich leczono.

Wniosek Collina, aby przez pomoc lekarską lub chirurgiczną rozumieć wszystko to, czego tylko doktor dla ubogich ustanowiony dostarczy, lub co komu zapisze, przyjętym został 180 przeciw 130 głosom, chociaż poprawce tej sprzeciwiał się rząd. Hicks Beach oświadczył więc, że rząd nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za ustawę, poczem opozycya podjęła wniosek o ustawę jako swój i dyskusya nad ustawą toczyła się dalej.

Bourke oświadcza, że w sprawie emisyi pożyczki egipskiej odbywają się rokowania. Pogłoska o śmierci Mahdiego znajduje w Assuan powszechnie wiarę. Zwolennicy Mahdiego mieli w wielkiej liczbie cofnąć się z okolicy Dongoli na południe. Traktat w sprawie opium z Chinami został podpisany, ale nie jest jeszcze ratyfikowany.

Hicks Beach oświadczył, że względem misyi Wolffa jeszcze nic nie postanowiono.

Londyn 24 lipca. Królowa udzieliła ks Henrykowi Battenberskiemu order podwiązki i tytuł królewskiej wysokości.

Londyn 24 lipca. Zaślubiny ks. Beatryczy z ks. Henrykiem Battenberskim odbyły się wczoraj w kościele w Wippingham w pobliżu Osborne, w obecności królowej, ministrów, ciała dyplomatycznego i wielkiej liczby znakomitych osobistości.

Londyn 24go lipca *Daily Chronicle* donosi z Allahabadu dnia 23 b. m.: Poseł angielski uda się natychmiast z Penszawur do Kabulu, gdzie obecnie wybuchło powstanie.

Madryt 24 lipca. Przedwczoraj zachorowało w Hiszpanii 1278, a zmarło 780 osób na cholerę, z czego na Madryt przypada 8 zmarłych, na Walencyę 174, na Badajoz 31, a 2 na Barcelonę. — Epidemia szerzy się w kierunku północnym.

Petersburg 24go lipca. Telegram północnej ajencyi telegraficznej i doniesienie *Standarda* z Teheranu w sprawie przybycia na granicę afgańską rosyjskiej komisyi granicznej pod przewodnictwem Lessara, nie uchodzi tu jeszcze za zupełnie wiarogodne i pewne.

Nowy Jork 24 lipca. Jenerał Grant umarł.

Nowy Jork 24 lipca. Cleveland wystosował z powodu śmierci Granta proklamacyę, w której wspominając o zasługach zmarłego, poleca, aby na wszystkich gmachach publicznych przez dni 30 umieszczone były oznaki żałoby i aby gmachy te w dniu pogrzebu były zamknięte. Giełda będzie także w dniu pogrzebu zamkniętą.

Kursa. — Wiedeń 24 go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·70 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 50. — Renta srebr. 83·45. — Renta złota 108·95 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99·15 — Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—— Akcye kredyt. 284·60. — Londyn 124 90. — Napoleony 9·89½. — Lombardy 135·75 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 —.— Losy prem. węgiersk. 119·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184 50. — Marki 61·35 — Ruble 123·50. — Dukaty 5·89 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank ·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 24-go lipca. — Banknoty austryackie 163 15. — Krótki Wiedeń 162·90. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 201·10. — 5% Listy zast. Polskie 61·30. — 4% Listy Likwida. Polskie 56 25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·30. — Akcye austr. kredytowe 464·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 86	5 92
20-to frankówka ważna	9 86	9 94
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
5% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	242 50	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 —	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40

Wiedeń 23 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 75	82 90
4⅕% „ srebrna	83 50	83 65
4% „ złota	109 10	109 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 50
Galicyjskie „ „	102 —	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 75	102 25
Węgierskie „ „	102 75	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 25	102 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	149 75
6% Renta węgierska złota	99 15	99 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 75	109 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 50	98 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	226 —	227 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . 200 „	290 75	291 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	193 —	193 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	592 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 —	101 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	60 50	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	460 —	462 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	244 —	244 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 25	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 75	228 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 75	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	166 50	167 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 25	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	301 —	301 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 75	137 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 75	177 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 15	101 65
5% „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 70	92 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 10
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 75	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 70	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 20
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 60	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 30	89 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 20	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	155 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 25	128 75
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 75	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 50	123 90
„ Węgierskie . . „ 100	119 50	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 40	20 70
Kredytowe . . . . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . . . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . . „ 42	40 25	40 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 89	9 90
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	11 18	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	61 35	61 40
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 23 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 23 Lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
kupon	— —	55

Osoba zajmująca się krawiecczyzną, życzy sobie miejsca **panny służącej** w mieście lub do wyjazdu. — Adres pod lit. **M. M.** przy ul. Mikołajskiej Nr. 16 II. piętro, od godz. 11—5. (1936-1-3)

Trois Institutrices

Françaises **diplomées**, possédant la musique et le dessin, éleves des Pensionats religieux de France, et **deux Institutrices Polonaises** avec le Français et la musique sont à placer. — S'adresser Mme *Alexandrine Gettlich* à Cracovie, rue Stolarska Nr. 15, I. (1919-1-3)

Dla Przejeżdżających.

Duży ładny **pokój**, w środku miasta, z wygodną nyżą — z dwoma łóżkami, stosownie umeblowany, z usługą lub bez niej — jest na parę tygodni do najęcia. — Adres w Administracyi „Czasu". (1920-1-3)

Fotograficzne przyrządy i aparaty:

5 calowy francuski z kamerą, całkiem nowy — 4 calowy i kilka mniejszych — są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *G. Białoruskiego*, fotografa w Tarnowie. (1935 1-3)

Dwa dobrze tresowane angielskie harty są z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Pawiej pod Nr. 13. (1938-1-3)

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia wieś

pięknie przy kolei położona. Ornej ziemi najlepszej jakości 600 m., łąk wybornych 140 m., lasu bardzo dobrego 240 m. — Budynki dobre. Gorzelnia nowa. Suchej intraty 2450 złr. Warunki kupna nadzwyczaj korzystne; **gwarantuje się 8% dochodu.** Czynsz dzierżawny po 7 złr. z morgi, przy nizkiej kaucyi. **Interes złoty.** — Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny *Antoni Teodorowicz* we Lwowie, ul. Czarneckiego Nr. 28. (1934-1-3)

Podziękowanie.

Jako lokator z przeszłego roku czuję się w obowiązku złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie za staranną troskliwość i opiekę, jakiej doznałem od gospodyni domu pod godłem „złota brama" w Krynicy, w czasie mego pobytu tamże.

Mam nadzieję, że ogłoszeniem powyższem daję wyraz uczuciu wielu innych gości, którzy w domu tym, położonym na wzgórzu, posiadającym przepyszny widok i jak najzdrowsze powietrze a urządzonym pod każdym względem z myślą o wygodzie gości — dogodne umieszczenie znaleść — a w razie choroby najpoczciwszej opieki gospodyni domu doznać mieli sposobność. (1937) *M. L.*

Najtańsze oferty zakupna za gotówkę wielkich (1880)

raków

przyjmują pod lit. Z. W. 611 **Haasenstein & Vogler w Droźnie.**

Pewna większa

fabryka machin gospodarczo-rolniczych

poszukuje do **podróży** i **polskiej korespondencyi** osoby obeznanej z *działem machin*.

Oferty z opisem biegu życia przyjmują pod lit. H. 23126 *Haasenstein & Vogler* w Wrocławiu. (1881)

Brzoskwinie!

koszyk 5 kilo opłatnie bez żadnych kosztów dla Szan. zamawiającego zawierający:

- **brzoskwinie królewskie** najlep. (Peche royal) . . . . zlr. 4·—
- **Gruszki muszkatki** najlepsze . . „ 2·40
- „ **princesse** . . . . . „ 2·20
- **regloty** . . . . „ 2·20
- **pomidory** . . . . „ 1·80
- **ogórki ogrodowe** . . . . . . „ 1·60
- **pomarańcze najlepsze palermitańskie** . . . . „ 2·20
- **cytryny najlep. tegoroczne** . „ 2·—

rozsyła **w wybornym gatunku codziennie świeżo zerwane** pocztą za **zaliczką.**

Antoni Paparotti w Tryeście. (1933-1-6)

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż z dniem 10 lipca **przeprowadziłam się na Plac Maryacki Nr. 3, I. piętro.** — Zarazem podaję do wiadomości, że podejmuję się w dwóch dniach jak najstaranniej wykończyć suknie.

(1825 3 3) *MARYA LÉNAR.*

Ważne dla cierpiących na ruptury!



konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i

jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50

(1586 4-13

chirurgicznych towarów gumowych.

O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała własnym nakładem i poleca:

Wieniec pieśni polskich

z towarzyszeniem *fortepianu.*

Opracował **ST. SURZYNSKI.**

Cena 1 złr. 20 ct. Za nadesłaniem należytości naprzód opłatna przesyłka. (1390 10 10)

Kandydat notaryalny

uprawniony do zastępstwa, znajdzie pomieszczenie w biurze notar. **Stefana Muczkowskiego** w Krakowie. (1912-3 3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(853-12-)

Moje zdanie o kosmetykach do ust

c. k. nadw. dentysty pana

Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.

Budapeszt, we wrześniu 1879 r.

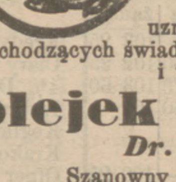
Powodując się miłością prawdy musimy przyznać, że wszelkie kosmetyki do zębów i ust, które nowoczesny spekulacyjny świat z Wiednia i prowincyi po całej monarchii w obieg puścił — u nas zostały przyćmione i na dalszy plan usunięte przez

Poppa anaterynową wodę do ust, pastę do zębów i proszek do zębów.

Kosmetyki te stały u nas niezbędnemi artykułami toaletowemi, które weszły w używanie u wszystkich klas społeczeństwa naszego; kosmetyki te jeszcze za dziesięć a nawet za dwadzieścia lat będą tak samo pożądane jak obecnie. Nasi dentyści są tak skromni, że nie chcą nic w tym rodzaju wynaleść, gdyż przewidują, że nie uczyniliby żadnego postępu, a to tem bardziej, że wszystkie *Poppa kosmetyki są według orzeczenia naszych pierwszych węgierskich lekarzy i dentystów środkami* sporządzonemi na podstawie dobrze obmyślanej i wynikiem *bystrego i umiejętnego zastosowania*, co wynalazcy, wskutek błogich skutków tychże środków, tylko zaszczyt przynosi. (581-2 3)

St. Ilko, prywatny.

Składy tej wody do ust, która dla swych znakomitych zalet cieszy się wszędzie dobrze zasłużonem uznaniem, nawet w **Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce** itd. — utrzymują prawdziwej i świeżej jakości w KRAKOWIE pp. Redyk apt., E. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Fenz.



PRZECIW WYŁYSIENIU siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.

Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.

Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (1576-4-)

---

obok Schwendera. | obok Schwendera.

JAN AMON

w Wiedniu, Rudolfsheim, Schönbrunerstr. 1,





poleca swój doskonale zaopatrzony skład, prócz trwałego wykonania, po nadzwyczaj tanich cenach

na porę letnią 1885 r.

najmodniejszy satin i perkale kosmanoskie austryackiego wyrobu, sternberskie materye płócienne, Dolfus Mük francus. wyrobu, Cöchlin Baumgarten francuskiego wyrobu, wszystko do prania przez fabryki poręczone.

Wskutek zakupna większej ilości około 1000 sztuk prawdziwych kolorowych **satynów** i **perkali** w najlepszych gatunkach, mogę Szan. kupującym po zadziwiająco tanich cenach polecić. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam najstaranniej za otrzymaniem gotówki lub za zaliczką.

Próbki i ryciny mód wysyłam darmo i opłatnie, upraszam jednak, ażeby odpowiednio były żądane co do celu i ceny. Nieodpowiednie próbki proszę zwrócić. Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy moja oddawna znana z uczciwości firma.

Szlafrok do prania złr. 5·75. (1592-6 6) Kostium do pran. 12·75 złr.

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty trzeci rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1873-2-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Budapeszt. wystawowe LOSY po zł. 1

11 losów 10 złr.

Główna wygrana

100,000 złr.

20,000 złr.
10,000 złr.
5,000 złr. w. a. itd.

4000 wygran.

Zarząd loteryjny 1885 r. budapeszteń. wystawy krajowej w Budapeszcie, Andrassystr. 43.

(1795-21-24)

H. Nestlé mączka dla dzieci.

15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** (1694 3-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO

z fabryki **Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)** założonej r. 1830, odznaczonej pierwszorzędnemi medalami. **Generalny ajent dla Austryi-Węgier L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU, IX., Berggasse Nr. 18.** (1357 24-24)

Szwajcarskie **CZOKOLADY i CACAO.**

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380-40)

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 50 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 13)

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa*, otwarty od 15go maja do końca września. (1905-23-27)

Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca (1653-10 16)

J. Bulsiewicz. skład nasion **w BOCHNI.**

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje

sér limburski i szwajcarski

w paczkach pięciokilowych po cenie umiarkowanej. (1672-5-)

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający **krowę** i napis: **Cichawa p. Niepołomice.**

Apteka w Zywcu

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr. Stanisław Łazarski,** adwokat w **Białej** przy Bielsku. (1892-3-3)

Olpińskie séry i świeżą owczą bryndzę

odznaczone medalami na wystawach krajowych, — wysyła na żądanie ZARZĄD EKONOMICZNY w OŁPINACH poczta w miejscu. (1714-3-3)

Jedne z najpiękniejszych dóbr

w Galicyi wschodniej, około 5,000 morg. pola ornego dobrej gleby i gęstych lasów o silnym drzewostanie, zamek z parkiem, rozgałęziony przemysł i bogaty *fundus instructus*, **są do sprzedania za cenę 550,000 złr.**

Reflektujący raczą łaskawe zgłoszenia nadesłać pod **A. B. 1000 poste restante Lwów.** (1811-5-9)



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 5000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-21-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

X. KAROLA FABIANIEGO

Misya apostolska

Część III.,

w której się przekładają nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyonarskiego — wyszła świeżo z druku nakładem (1808 4-6)

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w KRAKOWIE.

Cena **1 złr. w. a.**

Zdolny piwowar

z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. Na żądanie może stosowną do wielkości browaru kaucyę złożyć.

Bliższe porozumienie pod lit. **O. P.** poste restante **Lwów.** (1828-3-3)

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1802-29-34)

Hübner i Hanke
we **LWOWIE,** Rynek Nr. 38.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-7-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454 36-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Lokomobile o sile 6—20 koni (na sprzedaż i pożyczkę)



machiny parowe i kotły, (1875-3-5)
kieraty, pompy, nowe i używane,
sprzedaje **bardzo tanio za poręczeniem**

Otto Rath w Wiedniu, X. Bezirk.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-99-)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*